Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 206 | **Katowice, wtorek 8-go września 1931 r.** | **Rok 30**

Honorowy odwrót z niewygodnej pozycji.

Zatarg między Stolicą papieską a rządem włoskim, wynikły przed paru miesiącami na tle uprawnień „Akcji Katolickiej" został zakończony wzajemnem porozumieniem obu stron. Bardziej przewidujący politycy od początku wierzyli, że taki a nie inny sprawa weźmie obrót. Zatarg, który w pewnych okresach nosił cechy wysokiego tragizmu, zwrócił oczy całego, nietylko katolickiego świata w stronę Rzymu. I nic w tem dziwnego — wszak chodziło tutaj o to, która strona wyjdzie z niej zwycięsko. Zgóry już jednak można było przypuszczać, że ostatecznie Mussolini zmuszony będzie ugiąć się przed Ojcem świętym i zawrócić z drogi, na którą nieopatrznie wkroczył. Zbyt wielkie bowiem są mimo wszystko wpływy Papieża na w głębi swych serc wierzących Włochów, by Mussolini nie miał się z tem liczyć. To też w pierwszym już okresie walki wódz faszystowski szukał środków, któreby mu pozwoliły wybrnąć z tej trudnej sytuacji.

I tutaj zwycięstwo Ojca św. okazuje się tem wspanialszem, że właśnie nie kto inny, ale właśnie Mussolini, nie liczący się z niczem i nikim, uląkł się postawienia sprawy „Akcji Katolickiej" „na ostrzu noża", nie chcąc ryzykować utraty swej powaki i popularności wśród znacznej części społeczeństwa włoskiego — Zbyt przewidującym i wytrawnym politykiem jest Mussolini, by nie zdawał sobie z tego sprawy, że **w ostatecznej rozgrywce musiałby ulec Papieżowi, po którego stronie w czasie zatargu opowiedział się cały świat katolicki, a lud włoski niedwuznacznie też okazywał objawy przywiązania do Głowy Kościoła.** Rozumiał Mussolini, że mógłaby nadejść chwila, kiedy znalazłby się sam opuszczony przez najbliższych zwolenników przeciw Papieżowi.

Byłby to równocześnie zmierzch faszyzmu.

Że nie mylimy się, dowodzi tego depesza, jaką najwyższe władze faszystowskie przesłały swemu przywódcy na wieść o pomyślnem załatwieniu zatargu. Piszą oni:

„Dyrektorjat partji, zwołany na posiedzenie nadzwyczajne **przyjmuje z głębokiem zadowoleniem porozumienie, zawarte pomiędzy Stolicą Świętą a państwem włoskiem w sprawie Akcji Katolickiej** i wyraża il Duce swą pełną oddania wdzięczność oraz obiecuje stosować zawarty pakt z całkowitą lojalnością.

Depesza powyższa niedwuznacznie dowodzi, że **sami faszyści z prawdziwą ulgą przyjęli fakt pogodzenia się Mussoliniego z Papieżem.** Da ona niewątpliwie dużo do myślenia ambitnemu „il Duce" (wodzowi), który umie trzeźwo spoglądać na przejawy duchowe w swem społeczeństwie i odpowiednio je oceniać.

Mussolini wczas umiał spostrzec błąd, jakim było wydanie rozkazu rozwiązania szeregu oddziałów „Akcji Katolickiej" rzekomo dlatego, że w szeregach jej znalazło się kilku jego politycznych przeciwników, których podejrzewał, że działalność „Akcji" skierują na tory polityczne i użyją tego potężnego stowarzyszenia do walki z faszyzmem. Oczywiście **był to powód nie wytrzymujący krytyki, wszak ogólnie wiadomem było, że sam Papież i biskupi czuwali nad tem, by nikt w szeregi „Akcji katolickiej" nie wnosił zarzewia sporów politycznych.** Widać to wyraźnie choćby z listu Ojca św. pisanego 26 kwietnia 1931 r. do kard. Schustera:

„Wynika z wszystkiego, **że „Akcja katolicka" nie powinna uprawiać polityki** (che l'Azione Cattolica non deve fare della politica), **tegośmy zawsze uczyli, tośmy zawsze nakazywali. — I tedy możemy stwierdzić z zadowoleniem, że synowie głos Ojca rozumieli i byli mu posłuszni.** A jeśli był jakiś wyjątek, jeżeli zdarzyło się gdzie wykolejenie — chyba nie umyślnie, — to wtedy śpieszyliśmy je napiętnować i naprawić. Więc uogólnianie byłoby niesprawiedliwością".

Będziemy mieli jeszcze sposobność przedstawić wyczerpująco Czytelnikom naszym w paru artykułach stanowisko Ojca Św. odnośnie do „Akcji Katolickiej. Zobaczymy z nich, że Ojciec św. godząc się na porozumienie z rządem włoskim, uczynił tak tylko **w imię pokoju i w pragnieniu uniknięcia niepożądanego rozdwojenia w społ. włoskiem,** oraz dla umożliwienia honorowego odwrotu Mussoliniemu. Bo „Akcja Katolicka" w założ. swych nie miała nigdy za cel wtrącać się do spraw politycznych, również nie istotnym jest punkt, że na stanowiska kierownicze „Akcji Katolickiej" nie mogą być wysuwane osoby, należące do opozycji, bo skoro „Akcja" nie angażuje się w życiu politycznem, tem samem, obojętnem jest — czy „Akcją" kieruje biskup czy osoba z poza sfer duchowieństwa, opozycjonista czy zwolennik faszyzmu. Inne punkty porozumienia nie mają zasadniczych cech i bez zastrzeżeń mógł Papież zgodzić się na nie.

Ugoda ostatnio zawarta między Watykanem a rządem włoskim nie wprowadza przeto żadnych podstawowych zmian organizacyjnych w „Akcji Katolickiej", jest tylko furtką, przez którą Mussolini mógł się z honorem wycofać z niewygodnej pozycji, na którą nieostrożnie wkroczył.

Piękna uroczystość śląsko-lwowska.

Lwów. (PAT.) Korpus kadetów nr. 1 we Lwowie obchodził piękną uroczystość. Przedstawiciele Ziemi Śląskiej w osobach delegatów zarządu głównego Zw. Powstańców Śląskich, z którymi kadeci lwowscy są ściśle związani, gdyż 6-ciu z nich brało w powstaniu śląskiem udział, wręczyli Korpusowi symboliczny miecz. — Po przemówieniu wiceprezesa zarządu głównego Związku Powstańców Śląskich Jacka, prezes tej organizacji p. Lorc dokonał aktu wręczenia miecza, przedstawiającego symboliczne braterstwo broni. Na przemówienie powyższe odpowiedział komendant Korpusu podpłk. dypl. Florek, podkreślając, że Korpus Kadetów lwowskich stał się jednem z ogniw, łączących 3 ziemie na rubieżach Rzplitej: Śląska, Wileńszczyzny i Małopolski Wschodniej. Następnie odbyła się defilada pięciu kompanji kadetów przed przedstawicielami władz.

Uroczyste otwarcie Targów Wschodnich we Lwowie.

Lwów. (PAT.) 5 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie 11-tych Międzynarodowych Targów Wschodnich. Z tej okazji o godz. 10 rano oprawione zostało w bazylice katedralnej uroczyste nabożeństwo, po którem zebrani tam liczni przedstawiciele władz udali się do sali Teatru Wielkiego, gdzie nastąpiła uroczysta akademja, która rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę teatru poloneza Chopina, poczem nastąpiła część wokalna w wykonaniu artystów opery lwowskiej. Zkolei wygłosił przemówienie prezes Rady Nadzorczej Targów Wschodnich i prezydent miasta Lwowa inż. Brzozowski, które zakończył okrzykiem na cześć Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego. Okrzyk ten obecni trzykrotnie powtórzyli, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnie przemawiali prezes lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, senator dr. Marcin Szarski, następnie zaś delegat ministra spraw zagranicznych Bertoni w języku polskim i francuskim, wreszcie reprezentant rządu wicemin. przemysłu i handlu dr. Doleżal. Na zakończenie orkiestra odegrała hymn narodowy. Z teatru przedstawiciele władz udali się na plac Targów Wschodnich, gdzie u wejścia do pałacu sztuki wiceminister dr. Doleżal przeciął symboliczną wstęgę i w imieniu ministra przemysłu i handlu ogłosił XI. Targi Wschodnie za otwarte.

Większość członków Międzynarodowego Trybunału przeciw niemiecko-austrjackiej unji celnej.

Haga. (PAT.) Agencja Reutera donosi, iż **Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej orzekł 8 głosami przeciwko 7, iż projektowana unja celna austrjacko-niemiecka niezgodna jest z protokółem genewskim.** Na 8 sędziów, którzy orzeczenie to wydali, 7-miu orzekło również, że projekt ten niezgodny jest z art. 88 traktatu w St. Germain. Pozostałych 7 sędziów a m. in. sędzia angielski Harst i amerykański Kellog podpisali wspólnie deklarację, uznającą projekt austrjacko-niemieckiej unji celnej za zgodny z protokółem genewskim i art. 88 traktatu w St. Germain.

Epidemja cholery zabiera masowo ofiary w ludziach.

Bassorah. Pat. Epidemja cholery w pewnych prowincjach Iraku rozszerza się **z wielką szybkością.** Od 8 sierpnia zanotowano **739 wypadków cholery, z czego 389 śmiertelnych.** Epidemja rozszerza się również wzdłuż brzegu rzeki Tygrysu. W prowincji Amaro zanotowano 60 wypadków cholery z tego 5 śmiertelnych.

Straszliwy żywioł zniszczył całą wieś.

Brześć nad Bugiem. Pat. We wsi Olszany powiatu stolińskiego wybuchł wielki pożar, którego pastwą padło 79 domów mieszkalnych, 80 stodół, 66 szop, 85 śpichlerzy i wiele inwentarza żywego i martwego na szkodę 108 mieszkańców tejże wsi. Jak ustaliło śledztwo, pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina w jednym z domów. Straty są bardzo znaczne.

Polacy amerykańscy usypią ku czci Wilsona najwyższy na świecie kopiec.

Nowy Jork. Pat. Kolonja polska w miasteczku Blossburg w stanie Pensylwania **zamierza usypać najwyższy na świecie kopiec celem uczczenia pamięci prezydenta Wilsona.** Kopiec ten ma mieć 50 metrów średnicy u podstawy, a 30 metrów wysokości. Kopiec będzie miał 14 stopni ku upamiętnieniu 14 punktów Wilsona. Inicjatorzy pragną sprowadzić z każdej dzielnicy polskiej w Europie i ze wszystkich osiedli naszych w Stanach Zjednoczonych grudki ziemi. Miasto Blossburg ofiarowało miejsce pod kopiec obszaru 36.000 stóp kw. Zaznaczyć tu należy, że Blossburg jest jedną z najstarszych osad polskich w Ameryce.

Chile w objęciach strasznej nędzy.

Nowy Jork. (PAT.) Według wiadomości, nadesłanych przez korespondenta „New York Times" z Santiago de Chili, straszne sceny rozgrywają się w tem mieście, którego przeważna część ludności zmuszona jest cierpieć dokuczliwy głód. Kobiety i dzieci zgłodniałe i w łachmanach przepełniają ulice. U drzwi hotelów, klubów i restauracyj pełno żebrzących, podczas gdy inni, zwłaszcza dzieci, grzebią w śmieciach w poszukiwaniu odpadków spożywczych, a znalazłszy cokolwiek, łakomie zjadają, staczając przytem ze sobą walki. Młode dziewczęta, dotychczas uczciwe, znalazłszy się pod groźbą głodowej śmierci, sprzedają się przechodniom za kawałek chleba, który ma przedłużyć ich nędzny żywot.

Wprowadzenie nowego proboszcza parafji św. Barbary w Król. Hucie.

W ubiegłą niedzielę obchodziła parafja św. Barbary w Królewskiej Hucie uroczystość wprowadzenia nowego proboszcza, **ks. prałata i kanonika Józefa Gawliny.** Wspaniała była to uroczystość, która wszystkim uczestnikom pozostanie długo w pamięci. Północna część miasta, mianowicie ulica 3 Maja, prowadząca do kościoła św. Barbary, przybrała szatę odświętną. Miasto postawiło wspaniałą tryumfalną bramę a resztę dekoracji wykonał zarząd kościelny wspólnie z parafjanami.

Udział w uroczystości był niezmiernie wielki. Przybyła cała kapituła z prepozytem swym **ks. prałatem Skowrońskim** na czele, wielka liczba duchowieństwa z bliższych i dalszych stron, przedstawiciele miasta, rady miejskiej, zarządu kościelnego i niezliczone rzesze wiernych. Księży było przeszło 60. Jego Eminencja ks. Prymas kardynał Hlond przysłał swego przedstawiciela w osobie **ks. prałata Mędlewskiego.** Byli także przedstawiciele seminarjów duchownych śląskiego i częstochowskiego. Przybył nawet **ks. proboszcz Pileger z Rudnika pod Raciborzem,** z którego parafji ks. prałat Gawlina pochodzi.

Krótko po godzinie 4 po południu zajechał samochód, wiozący **Najprzew. ks. biskupa Adamskiego i nowego proboszcza w towarzystwie ks. infułata Kasperlika i ks. kanonika dr. Szramka.** Przy bramie tryumfalnej witał ks. biskupa i nowego proboszcza **prezydent miasta p. Spaltensetin,** zapewniając o przywiązaniu obywateli miasta do Kościoła i wiary św. Następnie w procesji z pieśnią „Kto się w opiekę" ruszono do kościoła. Na placu kościelnym chór kościelny pod kierownictwem **organisty p. Klemta** odśpiewał łacińską pieśń powitalną, poczem witali J. E. ks. biskupa i nowego ks. proboszcza **właściciel fabryki p. Poniecki oraz przedstawiciel katolików niemieckich.** Przed główną bramą kościelną odbyła się ceremonja wręczenia kluczy kościelnych nowemu ks. proboszczowi przez J. E. ks. biskupa.

Obszerna świątynia była przepełniona. Przed ołtarzem, w presbiterjum zajął miejsce Najprzew. ks. biskup z otoczeniem, dalej duchowieństwo i przedstawiciele władz oraz delegacje stowarzyszeń z sztandarami. Nowy ks. proboszcz złożył przyrzeczenia wiary św., poczem J. E. ks. biskup wygłosił od ołtarza przemówienia polskie i niemieckie, a wicedziekan **ks. proboszcz Czempiel z Wielkich Hajduk** odczytał dekret nominacyjny. J. E. ks. biskup oddając władzę duszpasterską w ręce nowego ks. proboszcza, zwrócił się w serdecznych słowach do parafjan, wzywając ich do posłuszeństwa i gorliwej współpracy.

Następnie wszedł na ambonę nowy włodarz parafji, **ks. prałat Gawlina** i wygłosił kazania polskie i niemieckie. Nasamprzód w serdecznych słowach przedstawił błogą działalność swego poprzednika, śp. ks. radcy duchownego Ludwika Wojciecha, następnie dawnych wybitnych duszpasterzy parafji św. Barbary, jak **ks. radcę Łukaszczyka, ks. Hytrka a przedewszystkiem biskupa częstochowskiego J. E. ks. dr. Kubinę,** który w tymże kościele był chrzczony a nadto pracował przy nim jakiś czas jako wikary. Wkońcu odezwał się do parafjan, którym przedstawił ciężar pracy duszpasterskiej, prosząc jednocześnie o miłość i poparcie. Po kazaniach odbyło się błogosławieństwo sakramentalne z odśpiewaniem uroczystego „Te Deum".

Po nabożeństwie kościelnem odprowadzono w procesji J. E. ks. biskupa i ks. proboszcza na probostwo, zatrzymując się w drodze przy grobie śp. ks. radcy Wojciecha. Na probostwie wygłosiły małe dziewczynki wierszyki okolicznościowe, przyczem wręczyły bukiety kwiatów tak J. E. ks. biskupowi jak i nowemu ks. proboszczowi.

Hołd Warszawy obrońcom Woli.

Warszawa. Pat. Wczorajsze uroczystości obchodu setnej rocznicy bitwy na szańcach Woli, rozpoczęły się uroczystem nabożeństwem, odprawionem przez ks. kanonika Skomorowskiego w kościele św. Wawrzyńca na Woli. Na nabożeństwo przybyli wojewoda Jaroszewicz, prezydent miasta Warszawy inż. Słomiński, zastępca dowódcy O. K. nr. 1. płk. Żurakowski, zastępca dowódcy garnizonu miasta Warszawy płk. Szajewski, weterani 1863 roku, członkowie komitetu obchodu setnej rocznicy Powstania Listopadowego, oraz liczni przedstawiciele wojskowości. Kościółek na Woli wypełnił się delegacjami ze sztandarami od poszczególnych organizacyj i instytucyj społecznych oraz licznemi rzeszami ludności. Przed kościołem ustawiła się kompanja honorowa 30 pp. z orkiestrą i sztandarem. Obok stanęły oddziały Federacji, P. W., harcerzy oraz szeregu innych organizacyj i stowarzyszeń. Po mszy św. podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kanonik Skomorowski, poczem nastąpił uroczysty moment składania wieńców na grobach 40 żołnierzy 8 pułku linjowego, poległych na szańcach Woli w obronie Warszawy. W tym czasie orkiestra 30 p. p. odegrała hymn narodowy. Następnie ze specjalnie ustawionej trybuny przemówił do zebranych prezydent miasta Warszawy inż. Słomiński, składając cześć bohaterskiej pamięci obrońców Woli. Zkolei wygłosił przemówienie płk. Dunin-Wolski, który w pięknych słowach nakreślił przebieg walk o Warszawę 100 lat temu. Uroczystości zakończyły się defiladą oddziału wojska, P. W. i organizacyj przed przedstawicielami władz.

Groźba strajku górniczego w Belgji.

Bruksela. (PAT.) Panuje tu niezwykłe zdenerwowanie, spowodowane incydentem, jaki miał miejsce na posiedzeniu przedstawicieli kopalń i związku górniczego. **Deputowany socjalistyczny Delattre zarzucił przedtsawicielom kopalń, iż dla swoich wywodów używają sztucznych statystyk,** niekorzystnych dla górników. Na słowa te **delegaci właścicieli kopalń opuścili demonstracyjnie zebranie.** Przedstawiciele związkowi obwieścili, **iż wobec wytworzonej sytuacji górnicy belgijscy przystąpią do strajku. Strajk ten objałby przypuszczalnie 150 tysięcy górników.**

Wiadomość o zatargu między związkiem górniczym a właścicielami kopalń **wywołała żywe zaniepokojenie wśród polskiej kolonji górniczej,** zatrudnionej prawie w całości w kopalniach.

Pierwszeństwo żywicieli rodzin do zarobkowania.

Warszawa. Minister pracy wydał polecenie, aby państwowe (na Śląsku komunalne) urzędy pośrednictwa pracy **kierowały na wolne miejsca przedewszystkiem żywicieli rodzin,** zwłaszcza tych, którzy korzystają z zasiłków ustawowych. Jednocześnie p. minister polecił wojewodom użyć swych wpływów w kierunku **skłonienia pracodawców, aby przyjmowali do pracy te właśnie kategorje robotników,** t. j. żywicieli rodzin.

TELEGRAMY.

Niepowodzenie komunistów w zagłębiu dąbrowskiem.

Będzin. Pat. Zapowiedziane na 6 bm. w związku z obchodem „międzynarodowego dnia młodzieży komunistycznej" **demonstracje komunistów, nie doszły w Zagł. Dąbrow. do skutku.** W Sosnowcu usiłowała zebrać się grupa komunistów, jednakże wobec stanowczej postawy policji do żadnych zajść nie doszło. Na całym terenie pow. będzińskiego panował zupełny spokój.

21-letnie „niemowlę" przy poborze wojskowym.

Bydgoszcz. „Echo Boru Tucholskiego" donosi o niezwykłym fenomenie natury, który wzbudził wielkie zaciekawienie. Oto przed kilku dniami stawił się do poboru w towarzystwie swej matki 21-letni Papierowski z Łukowa. **Chłopiec ten mimo swego wieku posiada tylko głowę dorosłego człowieka, wzrost zaś niemowlęcia. Papierowski od urodzenia przebywa w kołysce,** zachowując się jak dziecko. — Równocześnie z zahamowaniem rozwoju ciała nastąpił niedorozwój umysłu, gdyż 21-letnie — „dziecko" nie wymawia żadnych słów, **wydając jedynie nieartykułowane dźwięki.** Karmić go trzeba łyżką, jak niemowlę.

I w Czechach poznali się na obłudnych lamentach Niemców.

Morawska Ostrawa. Pat. „Obrana Slezska" podaje zestawienie liczbowe szkół i dzieci w wieku szkolnym polskich w Niemczech i odwrotnie szkół i dzieci niemieckich w Polsce. Mimo, że **wspomniane pismo, znane zresztą z swojego antypolskiego kursu,** wychodzi z mylnego założenia, że Polaków w Niemczech jest o połowę mniej, niż Niemców w Polsce, musi stwierdzić, **że liczba szkół polskich w Niemczech jest niewystarczająca i że lament Niemców na ucisk w Polsce jest równie nieusprawiedliwiony, jak rzekomy ucisk w Czechosłowacji.**

Bunt marynarzy w Chile zostanie stłumiony.

Santago de Chile. Pat. Kongres w celu ostatecznego stłumienia buntu marynarzy wydał szereg zarządzeń nadzwyczajnych, upoważniających władze do aresztowania przywódców ruchu. W akcji przeciwko zbuntowanym okrętom wzięły udział aeroplany. Po bitwie, która się rozegrała pomiędzy powstańcami a wojskami rządowemi pod Talcahuano, wojska powstańcze, częściowo rozbite, cofnęły sie. W kołach rządowych uważają, że po porażce, jakiej doznali powstańcy, bunt zostanie wkrótce ostatecznie stłumiony.

Cygańskie dziecko.

8) (Ciąg dalszy.)

Marysia wciąż płakała, a Kądziołkowa tuliła ją, jak mogła; nareszcie sama odstawiła garnek od ognia, dostała miski i łyżki i nabrawszy strawy, posadziła sierotkę przy stole do jedzenia, gładząc ją po głowie.

Ta dobroć staruszki ułagodziła cierpienie Marysi.

Poczęli się schodzić inni z nabożeństwa: córki, zięciowie, mąż Kądziołkowej; wszyscy ciekawem kołem otoczyli Marysię, która im życie swoje, pracę i utrapienia opowiadać zaczęła.

Po godzinie rozmowy tak ich ujęło dziewczę opowiadaniem swojem, pełnem prostoty i szczerości, że czem kto mógł i umiał, starał się odchodzącej dopomóc. Dano jej chleba, kaszy, sera, okrasy, potrosze się na nią składając. A Kądziołkowa płacąc jej za łzy, których nieuważne jej słowo było przyczyną, nietylko dała robotę, ale darowała jeszcze kurkę, która się niosła.

Takie to było życie sieroty, która na Bożym świecie prócz słabych rąk dwojga i odwagi wielkiej nic więcej nie miała. Ludzie patrzeli na nią, jak na cudowisko jakie, plotka utworzona na cmentarzu, krążyła jakiś czas po wiosce, ale rozsądniejsi ludzie, bliżej przypatrując się Marysi, wkrótce zaczęli śmiać się z baśni. Zresztą Kądziołkowa i Stachowa zdaleka czuwali nad sierotą.

Równo ze świtem zrywała się Marysia z posłania i roznieciwszy ogień, biegła do krynicy po wodę. Nim rozwidniło się lepiej, umiotła izbę i sień, bo dziewczyna troskała się o ład i porządek w swojej chałupce. Ledwie zjadła śniadanie, zaraz siadała z kądzielą pod starą wierzbą, u mogiły matki. Podczas słoty tylko, wichru i burzy zamykać się musiała w chatce, spoglądając przez okienko, co się działo na podwórzu. Na objad posilała się rannem jadłem odegrzanem i znów wracała do prząśnicy i pracowała do zmroku. Szła potem do ogródka, który składał się z kilka grządek, potem zwijała się znowu w izbie, i tak krzątając się do nocy, zasypiała głębokim snem pracowitych.

Ktokolwiek mijał cmentarz i lepiankę cygana, nie mógł przejść tędy, żeby nie stanął, nie popatrzał i nie dziwił się dzieweczce, która każdego witała wesołym uśmiechem i dobrem słowem.

Tak przeszła wiosna, tak lato i jesień, i zbliżała się zima, straszna zima, ale Marysię znalazła wcześnie już przygotowaną, bo sionkę miała drewek pełną, piec wylepiony na nowo, chatkę okrytą i otuloną dokoła i zapasy na złą godzinę.

Oj, lecą lata, lecą! Marysia z dziewczynki w ciągu lat kilku urosła na piękną dziewczynę. Kiedy raz szła z kościoła w niedzielę, albo do żniwa, chłopcy ciągnęli za nią hurmem, zaczepiając słowami, uśmiechem i ukłonami. Marysia dla wszystkich była grzeczną, ale nie poufaliła się z nikim — stawała się nieśmiałą, tchórzliwą, nieswoją, wśród mężczyzn i młodzieży.

Nie uczęszczała wcale do zabawy, do karczmy na tańce nigdy nie chodziła, najczęściej kręciła się koło swej chaty.

Wzrósł stąd szacunek dla Marysi, którą niewidzialna jakaś opieka zdawała się swym płaszczem okrywać, nigdy nikt ją nie przestraszył w samotności, nigdy w jej chatce niezamkniętej, stojącej wiecznie otworem, nigdy w ogródku nieograniczonym nie było najmniejszej szkody.

W skwarne lata dziewczę, jak mogło, z obowiązków gościnności wywiązywało się przechodzącym i przejeżdżającym mimo cmentarza. Stało zawsze w sionce wiadro ze świeżą wodą i czysty kubek. Ludzie wiedzieli o Marysinej wodzie i rzadko kto, jadąc z miasta minął chatę, żeby się nie napił, zostawiając podziękę: „Bóg zapłać!" Marysię otaczało już teraz wielkie i bogate gospodarstwo: kilkanaście gołębi, całe kur rozsadzonych stado, kilka gęsi bałamutek, po które codzień na staw chodzić potrzeba było, w dodatku byli i przyjaciele domowi, kot szary i psiak bury, zwany sierotką. Było to jakoś latem. Dzień skwarny kończył się pogodnie. Marysia, wróciwszy z cmentarza, ustawiła kądziołkę pod piecem, pogłaskała kota, wzięła wiadro i miała schodzić do źródła, bo jej wody zabrakło, gdy tętent konia ją zatrzymał.

Drogą ku wiosce jechał ktoś spiesznie na małym szpakowatym koniku, pogwizdując wesołą piosenkę. Marysia przez ciekawość zatrzymała się i stanąwszy przypatrywać się zaczęła. Wieczór był jasny jeszcze. Przejeżdżający, ujrzawszy dziewczynę, zwolnił kroku, wlepił w nią oczy ciekawe i nawet gwizdać przestał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Wtorek 8 Września

Nar. Najśw. Marji Panny.
Św. Hadrjana, m.
Św. Euzebjusza, m.
Św. Tomasza z Wilanowa.
Św. Karbiniana, biskupa.

Kalendarz słowiański: Radosława.

Jutro, środa 9 września: Św. Doroteusza i Gorgonjusza. Św. Sewerjana, żołnierza. Św. Piotra Clavera, wyznawcy.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5.20	o godz. 18.34
Księżyca	o godz. —	o godz. 17.26

*

W Nikodemji męczeństwo **św. Hadrjana z 23 towarzyszami.** Gdy już poprzednio wiele przecierpieli, zdruzgotano im nareszcie nogi pod panowaniem Dyoklecjana i Maksymjana. I tak doszli dnia 4 marca 303 r. do upragnionego celu. Relikwje ich zostały przechowane z głębokim szacunkiem przez chrześcijan w Bizancji. Jednakże zwłoki św. Hadrjana przeniesiono dnia dzisiejszego do Rzymu i na pamiątkę tego obchodzi się dzisiaj tę uroczystość.

W Gezie w Palestynie śmierć męczeńska **św. Euzebjusza, Nestabusa i Zenona,** którzy przez gromadę wściekłych pogan za panowania Juljana Odstępcy wprost porozdzierani zostali.

W Walencji w Hiszpanji dzień zgonu **św. Tomasza z Wilanowa, arcybiskupa,** co odznaczał się niezwykłą miłością ku biednym. Świętym ogłosił go Papież Aleksander VII. Uroczystość jego przypada dnia 25 września.

W Freising uroczystość **św. Karbiniana,** pierwszego biskupa tegoż miasta. Przez Papieża Grzegorza II wyświęcony i wysłany celem głoszenia Ewangelji, zbierał obfite żniwo we Francji i w Niemczech. Wkońcu zmarł spokojnie w Panu, ozdobiony cnotami i cudami.

— Pomoc żywnościowa dla bezrobotnych. Obliczenia rządowe wykazały, że na dożywianie 800 tys. osób koszta żywności wyniosą 63 miljony zł. Każda z osób otrzyma dziennie obiad i pół kilograma chleba dziennie. Potrzebne fundusze ma naczelny komitet walki z bezrobociem otrzymać z zaległości podatkowych, konfiskat celnych, części wpływów projektowanej zwyżki podatków, z funduszu t. zw. akcji doraźnej rządowej i z dobrowolnych ofiar.

— Oferta francuska na dzierżawę kamieniołomów. Do rządu wpłynęła oferta francuskiego konsorcjum, starającego się o dzierżawę i eksploatację wielkich kamieniołomów w województwie kieleckiem.

— Nadliczbowe godziny pracy we fabrykach. W związku z podjętą przez czynniki rządowe akcją, związaną ze złagodzeniem skutków bezrobocia, szereg ministerstw opracowuje obecnie przepisy rozporządzeń dla złagodzenia tego kryzysu. W min. pracy rozpatrywana jest obecnie sprawa godzin nadliczbowych. Fabryki pragnące korzystać z pracy swoich robotników w godzinach nadliczbowych, będą musiały się starać w ministerstwie o specjalne zezwolenie. Wszystkie wydane dotychczas zezwolenia poddane zostaną rewizji i część ich zostanie cofnięta.

— Wszechpolski zjazd pracowników miejskich. 9 i 10 listopada br. odbędzie się w Wilnie wszechpolski ogólny zjazd pracowników miejskich, na którym poruszone zostaną sprawy pracowników miejskich, jak redukcje personalne, obniżka płac i t. p.

— Uwadze ubezpieczonych na życie w niemieckich towarzystwach ubezpieczeniowych. Związek Obrony Kresów Zachodnich Delegatura w Warszawie, ul. Hipoteczna nr. 8, podaje do wiadomości osób ubezpieczonych na życie w niemieckich towarzystwach ubezpieczeniowych, że w razie dokonania zgłoszenia pretensji z tego tytułu do Ministerstwa Skarbu — Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń, Warszawa, ul. Kopernika 36, — powtórne zgłaszanie tych że pretensji do Związku Obrony Kresów Zachodnich jest zbędne. Jednocześnie przestrzega się zainteresowane osoby przed korzystaniem z pośrednictwa niepowołanych już. osób prywatnych, powodującem niepotrzebne koszty i niedającem gwarancji właściwego załatwienia ich pretensji.

Gdzie dzieci śląskie spędziły wakacje.

Powróciła już młodzież śląska z różnych stron Polski do rodzinnych miejscowości i zapełniła szkolne sale. Znów liczna rzesza dziecięca będzie musiała nieraz w niewygodnych warunkach mieszkaniowych, słabo odżywiana, długie miesiące spędzać w domu, by dopiero latem na przyszły rok cieszyć się na wyjazd wypoczynkowy na kolonje letnie.

W latach ubiegłych, gdy warunki gospodarcze były lepsze, stosunkowo dużo młodzieży wyjeżdżało ze Śląska na kolonje letnie. Rok 1931 choć ciężki, jednak **dzięki ofiarności społeczeństwa, pozwolił Towarzystwu Pomocy Dzieciom i Młodzieży wysłać na letnie wywczasy koło 4.300 dzieci ze Śląska.** W miesiącu sierpniu z dobrodziejstwa kolonij korzystało koło 800 dzieci, które gościły naszą młodzież, dowiedzieć się można, jak obfitą i bogatą jest sieć kolonij letnich Towarzystwa. **Dzieci śląskie były w Poznańskiem i na Pomorzu, w województwach białostockiem, łódzkiem, lwowskiem i t. d. Część dzieci przebywała na kolonjach na Śląsku Cieszyńskim, mianowicie w Jaworzu Dolnem, Wiśle i Jasienicy.**

Powyższe trzy **kolonje na Śląsku Cieszyńskim szczególnie wzorowo były urządzone. Jaworze Dolne** przyjęło w sierpniu 84 dzieci z Mysłowic, Maciejkowic, Starych Reptów, Kozłowej Góry, Nowych Hajduk, Nakła Śl., Panewnika i Paprocan. Kierownikiem kolonji był p. Pierzyński, kierownik szkoły z Janowa Miejskiego. **W Jasienicy** przebywało 102 dzieci pod kierownictwem p. Biedrzyckiego, kierownika szkoły z Nowego Bytomia. Najwięcej dzieci do Jasienicy wysłały gminy Janów i Król. Huta. Wreszcie w pięknym gmachu szkolnym **w Wiśle,** kolonja liczyła również 102 dzieci, pochodzących w przeważnej liczbie z Mysłowic i Świętochłowic. Kierownikiem kolonji był p. Hantzko, nauczyciel z N. Bytomia.

Poza temi trzema kolonjami na Śląsku, **dzieci Śląska rozsypane były w 24 różnych kolonjach na obszarze prawie wszystkich województw.** Miejscowości pod kolonje wybierane były troskliwie zarówno co do warunków mieszkaniowych i żywnościowych jak również co do zdrowotności i piękna przyrody. Miejscowe społeczeństwo otaczało każdą z takich kolonij należytą opieką. To też nic dziwnego, że dzieci powróciły do domów zdrowe, zadowolone i wzbogacone lepszą znajomością ojczyzny.

Województwo śląskie.

*** Podziękowanie.** My dziewczynki śląskie z Katowic, Mysłowic, Świętochłowic, Król. Huty, Szarleja, Siemianowic, Nowej Wsi, Roździenia, Hajduk, Chwałowic, Nowego Bytomia, chętnie wspominając miły pobyt na kolonji letniej Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Wiśle, w sierpniu br., gdzieśmy nowych sił zaczerpnęły dla pracy w nadchodzącym roku szkolnym, — składamy Dyrekcji Towarzystwa, Miejscowemu Komitetowi w Wiśle, Wielebnemu księdzu proboszczowi Nohalowi, naczeln. gminy p. Nagowczykowi, księdzu pastorowi Mrowcowi, kierownikowi szkoły I. p. Cieślarowi serdeczne podziękowania za uprzyjemnienie nam pobytu w Wiśle, a p. kierownikowi kolonji Eugenjuszowi Hantzke oraz pp. nauczycielkom Schinolównej, Pustelniakównej, Bykowskiej i Kapustównej za sumienne wychowawstwo w duchu religijnym i patrjotycznym.

Z Katowickiego

Osoby zaginione.

Katowice. Dnia 1 bm. o godz. 1-szej oddalił się z domu restaurator Ernest Sontag, ur. 22. 1. 1887 r., ost. zam. w Katowicach, przy ul. Mickiewicza 3 i dotychczas nie powrócił. S. jest wzrostu 170 cm., postać wysmukła, twarz pociągła, blada, włosy blond, oczy niebieskie, brak kilku zębów w dolnej i górnej szczęce, mówi tylko językiem niemieckim, ubrany był w czarną marynarkę, spodnie czarne w białe paseczki, kapelusz ciemny, trzewiki wysokie czarne sznurowane i jesienny płaszcz koloru zielonego. Wiadomości, któreby się mogły przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu Sontaga, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Wypadek motocyklowy.

Katowice. Dnia 2 bm. o godz. 9.15 jadący motocyklem z Piotrowic w kierunku Katowic aplikant sądowy Dr. Stanisław Dawidowski z Katowic, w Brynowie na ul. Mikołowskiej, najechał na nieoświetloną furmankę Wiktora Pięty z Ligoty. Wskutek zderzenia Dr. Dawidowski spadł z motocykla i doznał lżejszych okaleczeń głowy i znacznego uszkodzenia motocykla. Winę ponosi woźnica wskutek nieprzepisowej jazdy nieoświetloną furmanką.

Włamanie.

Katowice. W nocy z 1 na 2 bm. weszli nieznani sprawcy za pomocą podrobionych kluczy do drogerji Hellera w Katowicach przy ul. M. Piłsudskiego 28a. Sprawcy znalazłszy w składzie klucze od podręcznych kas poodmykali je i skradli 100 zł. w bilonie, a następnie usiłowali rozbić kasę ogniotrwałą, zamurowaną w ścianie, jednak z braku odpowiednich narzędzi, kasy tej rozbić nie zdołali. Dochodzenia w toku.

Kradzież zegarka.

Katowice. Dnia 2 bm. w godz. popoł. w restauracji Posza w Zawodziu skradziono Józefowi Węglarczykowi z Zawodzia srebrny zegarek męski jubileuszowy, otrzymany z kopalni „Ferdynand" z monogramem na tylnej kopercie „W. J." Ostrzega się przed nabyciem skradzionego zegarka.

Rejestracja rocznika 1913.

Roździeń-Szopienice w Katowickiem. W czasie od 1 do 30 bm. odbędzie się w Roździeniu - Szopienicach rejestracja wszystkich mężczyzn zamieszkałych w gminie, urodzonych w roku 1913. Rejestracja odbędzie się w biurze wojskowem w ratuszu pokój nr. 13. w godzinach urzędowych. Do rejestracji należy przynieść z sobą wszekie dokumenty, stwierdzające tożsamość osoby, datę i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania, zawód, ogólne wykształcenie szkolne i fachowe.

Z kroniki żałobnej.

Pogrzeb śp. Adolfa Ligonia.

Jak donosiliśmy w niedzielnym n-rze „Katolika Polskiego", zmarł w Katowicach drugi syn poety śląskiego Juljusza Ligonia, śp. Adolf Ligoń.

Pogrzeb odbył się w sobotę ubiegłą, w którym wzięli udział niemal wszyscy weterani pracy narodowej w dawnych czasach. Licznie przybyło także Wiel. Duchowieństwo, między innymi ks. prepozyt prałat Skowroński i ks. kanonik dr. Szramek.

W domu żałoby nad trumną Nieboszczyka przemówił były senator p. J. J. Kowalczyk, który żegnając Zmarłego zobrazował ciężką Jego pracę w okresie przedwojennym i plebiscytowym, stawiając Go jako wzór poświęcenia obywatelskiego i narodowego w szczególnie ciężkich warunkach u nas na Śląsku.

Następnie wyruszył kondukt żałobny, prowadzony przez ks. wikarego Broja od kościoła śś. Piotra i Pawła na cmentarz przy ulicy Sienkiewicza, gdzie zwłoki Zmarłego złożono na wieczny spoczynek. Po odprawieniu modłów ks. wikary podziękował uczestnikom pogrzebu za liczny udział. Posypały się grudki ziemi na trumnę i żałobni uczestnicy rozeszli się do domów.

Śpiewy przed domem żałobnym jak i na cmentarzu wykonało Towarzystwo śpiewu im. Juljusza Ligonia z Zawodzia, którego honorowym członkiem był Nieboszczyk.

Złożono do grobu zasłużonego rodaka i wielkiego patrjotę, którego pamięć nie zginie wśród przyszłych pokoleń

Niech odpoczywa w pokoju!

Najechana przez pociąg.

Dąbrówka Mała w Katowickiem. Zamężna K. z Dąbrówki Małej bawiła w Miechowicach (Śląsk Opolski) u swojej teściowej. Z braku pieniędzy powracała do domu pieszo. Idąc wzdłuż toru kolejowego, najechana została pod Karbem przez pociąg towarowy i odniosła poważne okaleczenia. Nieszczęśliwą znalazł pewien kolejarz, który spowodował przewiezienie jej do lecznicy.

Śmierć na posterunku.

Siemianowice w Katowickiem. W ub. czwartek uległ 29-letni ładowacz Antoni Kaczmarczyk śmiertelnemu wypadkowi z powodu załamania się filaru na kopalni Richter. Zmarłego wkrótce po wypadku odstawiono do kostnicy lecznicy brackiej. Władze górnicze prowadzą dochodzenia.

Z Król. Huty

Rejestracja mężczyzn urodzonych w roku 1913.

Król. Huta. Magistrat wzywa wszystkich mężczyzn, urodzonych w roku 1913, mieszkających w Król. Hucie lub przebywających w mieście, do stawienia się w godzinach urzędowych w biurze wojskowem magistratu (ratusz pokój nr. 107), celem wciągnięcia ich na listę rejestracyjną według niżej podanego planu: W poniedziałek 21 bm. ci, których nazwiska zaczynają się literami A i B, dnia 22 bm. litery C i D, dnia 23 bm. litery E, F i G, dnia 24 bm. litery H, I i J, dnia 25 bm. litera K, dnia 26 bm. litery L i Ma, dnia 28 bm. litery od Ma do Mz i N, dnia 29 bm. litery P do R, 30 bm. litery S, Ś i Sz, dnia 1 października br. litery Sch do St, dnia 2 października litery T, M i O, 3 października litery W do Z. Wszyscy, którzy w wyznaczonych powyżej terminach z usprawiedliwionych powodów nie będą mogli się stawić, wypełnią obowiązek stawienia się do rejestracji w czasie do 10 października 1931 r. włącznie. Do rejestracji należy przynieść posiadane dokumenty osobiste, stwierdzające tożsamość osoby, oraz świadectwa szkolne i fachowe. Rejestracji nie podlegają obywatele państw obcych. Winni niedopeł-

nienia bez uzasadnionych powodów obowiązku zgłoszenia się ulegną przewidzianym karom.

Poświęcenie nowych gmachów szkolnych.

Król. Huta. Uroczyste poświęcenie gmachów szkolnych, a mianowicie Miejskiego Instytutu kształcenia handlowego przy ul. dr. Urbanowicza i szkoły powszechnej XIV im. Juljusza Ligonia przy ul. 3. Maja, odbędzie się 20 bm. według następującego programu: O godz. 9 poświęcenie i msza św. w auli Miejskiego Instytutu kształcenia handlowego, poczem zwiedzenie gmachu; o godz. 10.30 msza św. w kościele św. Barbary przy ul. 3 Maja; o godz. 12 poświęcenie budynku Szkoły XIV oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku uczczeniu poety śląskiego Juljusza Ligonia.

Koncesje spirytusowe.

Król. Huta. Wskutek nowej ustawy alkoholowej przydzielono 3000 koncesyj wyszynkowych województwu śląskiemu. Z tej liczby przypada na miasto Król. Hutę nie mniej, nie więcej tylko 202 koncesje, a więc jedna na 448 mieszkańców. Z tego przypada 150 koncesyj na otwarte wyszynki.

Spadł podczas pełnej jazdy z motocykla.

Król. Huta. Na narożniku ulic Hajduckiej i Gimnazjalnej miał miejsce ciężki wypadek. Otóż w czasie skręcania na narożniku spadł z motocykla siedzący za kierowcą urzędnik magistracki i upadł na chodnik. Ciężko ranny został oddany pod opiekę lekarską. Kierowca wyszedł z wypadku bez szwanku.

Furmanka wjechała na tramwaj.

Król. Huta. Woźnica Kurt Moszek z Będzina wyjeżdżając z bramy domu na ul. Hajduckiej wjechał wprost na tramwaj. Dyszel wybił w tramwaju dwie szyby. Dzięki zimnej krwi kierowcy tramwaju nie było gorszego nieszczęścia.

Wypadek.

Król. Huta. W godzinach przedpołudniowych w czwartek doznała pewna kobieta na ul. Wolności udaru serca. — Nieszczęśliwą odwiozła karetka pogotowia do szpitala.

Uprowadzenie dziewcząt do lasku chorzowskiego.

Królewska Huta. Pewien szofer jadący w nocy około godz. 2-ej szosą lipińską zaproponował dwom dziewczętom, że zawiezie je do domu. Obydwie zgodziły się na to i wsiadły do samochodu. Później jednak spostrzegły, że samochód jedzie w innym kierunku. Samochód stanął dopiero w lesie chorzowskim, gdzie szofer usiłował zniewolić dziewczęta. Gdy odmówiły mu, szofer odjechał a obydwie panny zostawił same w lesie. Powtarza się w tym wypadku stara historja. Łatwowierne dziewczęta zawierają znajomości z nieznanymi ludźmi, nie bacząc na niebezipeczeństwo, jakie im grozi.

Nieszczęśliwy wypadek.

Król. Huta. W czwartek w godzinach wieczornych wjechał pijany motocyklista w pełnym pędzie do okna wystawowego firmy Żydek przy ul. Wolności. Przechodzące właśnie tędy dwie kobiety zostały przejechane i ciężko okaleczone. Przybyła wkrótce karetka pogotowia odwiozła je do szpitala. Brzęk rozbitej szyby i krzyki kobiet były powodem wielkiego zbiegowiska przechodniów, którzy długo jeszcze komentowali krwawy wypadek.

Z Świętochłowickiego

Kursy stenografji i ćwiczenia na maszynach.

Ruda w Świętochłowickiem. Towarzystwo Stenograficzne systemu Polińskiego w Rudzie rozpoczyna z dniem 22 bm. nowy propagandowy kurs stenografji polskiej i niemieckiej oraz ćwiczenia na maszynach. Lekcje odbywać się będą dwa razy tygodniowo w godzinach wieczornych w szkole VI. Zgłoszenia przyjmuje się w poniedziałki i czwartki od godz. 17 do 19 w szkole VI. klasa VIII a, II. piętro przy ulicy Biskupickiej naprzeciw składu papieru p. Hübnera. Lekcje dla dokształcających się w stenografji korespondencyjnej i parlamentarnej odbywać się będą nadal bezpłatnie w czwartki od godz. 17 do 19. Towarzystwo uprasza wszystkich znających stenografię systemu Polińskiego a nienależących do T-wa o zgłoszenie się na lekcję w dniu 10 bm. o godz. 17 w szkole VI.

Aresztowanie defraudantki.

Łagiewniki Śl. w Świętochłowick. Na przejściu granicznem „Redensblick" w Łagiewnikach aresztowano uciekającą do Niemiec Helenę R. z Łagiewnik pod zarzutem zdefraudowania 100.000 zł. na szkodę pewnej firmy mydła w Król. Hucie. Szczegóły defraudacji trzymane są narazie w tajemnicy.

Kradzież mieszkaniowa.

Chropaczów w Świętochłowickiem. Dnia 1 bm. nieznani sprawcy po wyważeniu drzwi skradli z mieszkania Konstantego Foltyna w Chropaczowie 15 Rmk w gotówce, zegarek męski srebrny, zegarek męski marki „Pluta", złoty zegarek damski, 3 naszyjniki — w tem jeden bursztynowy, jeden z kości słoniowej i jeden złoty, bransoletkę, dwa pierścienie złote z czerwonemi kamieniami i różne pamiątkowe monety. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 800 zł.

Włamanie do sklepu.

Wielkie Hajduki w Świętochłowick. Nieznani dotychczas — zamaskowani sprawcy, dostali się do sklepu rzeźnickiego M. i usiłowali dostać się do kasy. Obecna w tej chwili jeszcze w sklepie służąca, zaczęła wołać o pomoc skutkiem czego bandyci uciekli. Przywołana policja zdołała jednego z nich zaaresztować. Dalsze dochodzenia w toku.

Wypadek motocyklisty.

Nowe Hajduki w Świętochłowickiem. Dnia 2 bm. o godz. 14,30 na narożniku ul. Mickiewicza w Nowych Hajdukach, motocyklista Alfred Skaźnik z Nowych Hajduk w czasie wymijania samochodu ciężarowego Śl. 10014 wjechał motocyklem na prawe tylne koło tegoż samochodu. Wskutek zderzenia spadł z motocykla i doznał lżejszych okaleczeń głowy i prawej nogi, oraz uszkodzenia motocyklu. Okaleczonego odstawiono do szpitala miejskiego w Król. Hucie, gdzie pozostał pod opieką lekarską. — Winę ponosi sam poszkodowany wskutek nieostrożnej jazdy.

Kradzież roweru.

Szarlej w Świętochłowickiem. Dnia 1 bm. skradziono na szkodę Stolarza Leona z Szarleja rower męski marki „Continental" Nr. 346440, wartości 100 zł, pozostawiony chwilowo bez dozoru na ulicy przed lokalem Lubańskiego w Szarleju.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Zarząd bytomskiej kolejki elektrycznej z dniem 1 września ograniczył ruch tramwajów, mianowicie od tego dnia kolejki do Wieszowy i Stolarzowic, dwór Heleny kursują tylko co godzinę, do Rokitnicy tramwaj jedzie co pół godziny.

*

Na podwórzu pewnego domostwa w **Karbie** zabawiała się zbyt hałaśliwie gromada chłopców. Pewna 16-letnia dziewczyna prosiła chłopaków, by zachowywali się ciszej, ci jednak na przekorę hałasowali jeszcze głośniej. Zdenerwowana tem dziewczyna pochwyciła garnek z wrzącą wodą i wylała ją na chłopaków. Jeden z nich 10-letni odniósł poważne poparzenia i musiał być odwieziony do szpitala.

*

W tych dniach zniszczył ogień stodołę i części chlewa gospodarza Śliwy w **Wieszowie.** Pastwą płomieni padły również maszyny rolnicze i tegoroczne zbiory. W jaki sposób ogień powstał dotychczas nie ustalono.

Z Pszczyńskiego

Nieszczęście motocyklistów.

Mikołów w Pszczyńskiem. W poniedziałek wydarzył się na szosie Bujaków — Mikołów następujący wypadek. Motocykl z dwoma pasażerami pędził z Orzesza do Katowic, gdy nagle pękła opona a motocykl wywrócił się. Obaj pasażerowie doznali ciężkich obrażeń. Przejeżdżający drogą samochód zawiózł rannych do klasztoru w Mikołowie.

Rocznica śmierci śp. ks. infułata Kapicy.

Tychy w Pszczyńskiem. Już mija rok od śmierci śp. ks. infułata Kapicy, wielkiego syna ziemi śląskiej, nieznużonego apostoła trzeźwości, pierwszego prepozyta kapituły katedralnej, długoletniego proboszcza tychowskiego. To też parafja tychowska gotuje się, aby godnie uczcić pamięć swego zmarłego Ojca i duszpasterza. W rocznicę śmierci, t. j. w czwartek 10 września, zjadą się przyjaciele Zmarłego, by nad jego grobem pomodlić się i odprawić Mszę św. za jego duszę. Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawi o godzinie 9 ks. prałat Miszek z Warszawic.

Pouczająca wycieczka.

Stara Wieś w Pszczyńskiem. W czasie ferji wakacyjnych miejscowe Koło Z. O. K. Z. w Starej Wsi zorganizowało zbiorową wycieczkę dla młodzieży do Krakowa celem poznania historycznych zabytków b. stolicy polskiej oraz Wieliczki. W wycieczce, prowadzonej przez nauczyciela ze Starej Wsi p. Ogorzałka wzięło udział 50 młodzieży zgrupowanej przy miejscowej świetlicy Z. O. K. Z. Dzięki umiejętnemu kierownictwu oraz ułatwieniom na miejscu uczestnicy wycieczki dużo skorzystali i powrócili do domu szczerze zadowoleni.

Pożar.

Frydek w Pszczyńskiem. Dnia 1 bm. o godz. 15,30 wskutek uderzenia gromu wybuchł pożar w zabudowaniach Boryczki Karola we Frydku i zniszczył doszczętnie dach domu mieszkalnego oraz 6 q żyta, 5 q owsa i 2 q mąki, ułożone na strychu. Ogólna szkoda wynosi około 7000 zł. Objekt ubezpieczony był w Tow. Ubezp. „Silesia" na kwotę 8000 zł. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Miedźnej.

Pod zawalonym domem poniosło śmierć 6 osób.

Frydek w Pszczyńskiem. W nocy na 5 bm. zawalił się szczyt domu Karola Boreckiego wskutek silnej wichury. — Dom ten uległ w dniu 1 bm. pożarowi z powodu uderzenia gromu. Gruzy zawalonego szczytu przebiły sufit mieszkania, w którem spała właśnie cała rodzina Boreckiego, składająca się z 7 osób, z których sześcioro poniosło śmierć, mianowicie żona Boreckiego i pięcioro dzieci. Ojciec rodziny w chwili katastrofy znajdował się w pracy. Rodzina jego pomimo sprzeciwu z jego strony i zakazu naczelnika gminy położyła się do snu w zagrożonej chałupie. W katastrofie tej ocalał jedynie ośmioletni syn Boreckiego, który doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Zwłoki zasypanych wydobyto dopiero nad ranem. Rozpacz ojca, który stracił całą prawie rodzinę jest niezmierna. Wiadomość o nieszczęściu wywołała w całej okolicy głębokie poruszenie i gorące współczucie dla dotkniętego ojca nieszczęśliwej rodziny.

Z Rybnickiego

Procesja do Pszowa.

Rybnik. W sobotę, dnia 12 września wyrusza stąd procesja do Pszowa. Uprasza się parafjan o liczny udział w procesji. Na cel tej pielgrzymki dziewczyny z kongregacji marjańskiej będą zbierać składki.

Otwarcie dalszej kuchni dla bezrobotn.

Rybnik. Komitet niesienia pomocy bezrobotnym mimo wielkich trudności materjalnych otworzył w Paruszowcu nową kuchnię, w której wydaje się bezpłatnie obiady. Uprasza się obywateli o dalsze składanie ofiar w gotówce i towarach na utrzymanie tej kuchni.

Kradzież kieszonkowa.

Rybnik. Na środowym targu skradziono Joannie B. z Niedobczyc pugilares z zawartością 52 zł. Zaś Paulinie B. z Rybnika skradziono z kieszeni 25 zł. Kieszonkowców nie ujęto.

Kradzież przewodów elektrycznych.

Knurów w Rybnickiem. Nieznani dotychczas sprawcy, skradli w nieustalonym czasie około 80 metrów przewodu elektrycznego, prowadzącego z kopalni Skarbofermu w Knurowie do czerpaka w lesie szczygłowickim. Dochodzenia w toku.

Pożar posiadłości.

Strzyszów w Rybnickiem. W nocy na 3 bm. z niestwierdzonej dotychczas przyczyny wybuchł w posiadłości Fr. Klapucha pożar. Pastwą płomieni padło domostwo i stodoła wraz z tegorocznemi zbiorami. Straty poważne.

Misje.

Chwałowice w Rybnickiem. W czasie od 6 do 13 września odbędą się w tutejszym kościele misje kierowane przez oo. redomptorystów z Krakowa. Początek misyj w sobotę dnia 5 b. m. wieczorem o godz. 6-tej. Ks. proboszcz prosi parafjan o jak najliczniejszy udział w misjach. OO. redemptoryści, znani ze swych budujących nauk już przed ośmiu laty kierowali misjami w Rybniku.

Kradzież.

Gorzyce w Rybnickiem. W nocy na 30 ub. m. przed gospodą Krzyżaka w Gorzycach, u którego odbywała się zabawa taneczna, skradł nieznany sprawca Pawłowi Ślenczykowi z Wodzisławia złoty zegarek męski wraz z łańcuszkiem, wartości 120 zł.

Uderzenia gromu.

Gołkowice w Rybnickiem. Dnia 1-go bm. uderzył grom do szczytu domu mieszkalnego Anny Meisnerowej, wskutek czego zostały uszkodzone belki, dach, okna i częściowo mur. Szkoda wynosi około 500 zł.

Przebudowa kaplicy.

Zwonowice w Rybnickiem. Kapliczka wiejska, w której często odbywają się nabożeństwa, została niedawno powiększona i rozbudowana. Wydział powiatowy wyznaczył na ten cel 6.000 zł. Poświęcenie kaplicy odbyło się uroczyście w niedzielę, dnia 6 bm.

Z Lublinieckiego

Wypadek samochodowy.

Wierzbie w Lublinieckiem. Dnia 1-go bm. na skręcie szosy we Wierzbiu wywrócił się samochód półciężarowy Kl. Nr. 72068, prowadzony przez szofera Aleks. Szostka z Olkusza. Wskutek wypadku doznała lżejszych obrażeń ciała jadąca tym samochodem Fajdla Piotrowska z Będzina. Innych wypadków w ludziach nie było.

Kradzież pasa transmisyjnego.

Kośmidry w Lublinieckiem. W nocy na 1 września po wybiciu szyby w kuźni przy parowozowni kolejki wąskotorowej należącej do spółki zjednoczonego przemysłu drzewnego skradli nieznani sprawcy 3 i pół metra pasa transmisyjnego skórzanego, szerokości 10 cm., wartości 35 zł. Ostrzega się przed nabyciem skradzionego pasa.

Z Tarnogórskiego

Śmiertelny wypadek samochodowy.

Stare Repty w Tarnogórskiem. Ośmioletni syn kupca Krzemińskiego ze Starych Reptów uwiesił się na przejeżdżającym samochodzie ciężarowym. Po chwili spadł z samochodu, który był w pełnym biegu. Z ciężkiemi ranami został przewieziony do lecznicy, gdzie zmarł.

Z Bielskiego

Zapora wodna pod Bielskiem jest już na ukończeniu.

Bielsko. Będąca od trzech lat w budowie wielka zapora wodna w Wapienicy pod Bielskiem, będzie ukończona i oddana do użytku z końcem października br. Nowa zapora wodna, budowana pod fachowem kierownictwem b. ministra inż. Łopuszańskiego, profesora politechniki lwowskiej a pod nadzorem Wydziału Robót Publicznych Województwa Śląskiego, będzie zaopatrywała w wodę wodociągi miasta Bielska. Zapora wodna pod Bielskiem jest drugą obok Porąbki w powiecie bialskim tego rodzaju budową wodną w Polsce a koszta tej budowy wynoszą około 11 miljonów złotych.

Znaczenie wywozu.

Co jakiś czas spotyka się w pismach artykuły, wskazujące, że na wywozie rolniczym zagranicę robi wspaniałe interesy większa własność ziemska. Czy tak jest czy nie, to dla nas zupełnie obojętne. Niech zarabiają na eksporcie jak najwięcej. Trzeba się tylko zapytać, czy eksport (to jest wywóz za granicę), przynosi korzyść Państwu i czy równocześnie jest pożyteczny dla drobnego rolnika.

Polska, jako kraj rolniczy posiada na wywóz najwięcej artykułów, wytwarzanych przez warsztaty rolne. Inne gałęzie produkcji w naszym kraju pracują w ogromnej mierze dla zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego. Bez wywozu rolniczego Polska byłaby w tem położeniu, że rokrocznie sprowadzałaby więcej towarów z zagranicy, aniżeliby wywoziła i wówczas każdy rok pociągałby za sobą zmniejszenie zapasu złota w Polsce oraz zapasu obcych pieniędzy. Ponieważ nie posiadamy ani kopalni złota, ani też nie przyjeżdżają do nas masowo goście z innych krajów i nie pozostawiają u nas swych pieniędzy, w krótkim czasie złoty polski straciłby konieczne oparcie, jakie posiada w skarbcu i naturalnie zacząłby spadać w cenie, pociągając za sobą bankructwo kraju.

Dlatego też **państwo musi dbać o to, żeby wywozić więcej z kraju, aniżeli się przywozi i jeżeli istnieją w danym roku jakieś nadwyżki eksportowe, to trzeba je sprzedać zagranicę, aby zdobyć złoto i obce waluty.**

Ale to jest dopiero jedna strona medalu, druga jest nie mniej ważna. Trzeba bowiem pamiętać, że jeżeli znajduje się na rynku więcej towaru, aniżeli rynek może zużyć, wówczas cena musi spadać w dół i granica tego spadku nie jest niczem oznaczona. Stąd wynika, że pozostawienie nadwyżki wywozowej w kraju musi pociągać za sobą straty dla wszystkich producentów, a nie jedynie dla tych, którzy wywożą. Jeżeli zważymy, że nie wywozimy więcej, niż $^1/_{10}$ plonów zbóż, to zrozumiemy, że owa dziesiąta część ratuje pozostałe 90% przed jeszcze gorszemi cenami.

Chociaż więc włościanie prawie nie uczestniczą w wywozie zbóż zagranicę, ponieważ nie posiadają dostatecznie dużych ilości jednolitego ziarna, a również nie mają odpowiednich spółdzielni sprzedaży, gdzie odbywałoby się gromadzenie i selekcja zboża włościańskiego, przeznaczonego na eksport, to jednak **leży w interesie drobnej własności, aby wywóz ten był na tyle silny, aby cała nadwyżka, jaka nie może być spożyta w kraju, została wywieziona.** Dodać trzeba jeszcze, że zależy również na tem, by **za zboże wywozowe cena była jaknajwyższa, bowiem ta cena decyduje o cenie krajowej.** Rozumieją to wszystkie państwa, które posiadają artykuły rolnicze na wywóz i jeżeli tylko cena światowa jest niska, dopłacają t. zw. premje wywozowa. W Polsce istnieje również system premjowania eksportu, co sprawia, że np. całe zboże sprzedawane w kraju nie spadło do poziomu ceny światowej, ale jest od niej wyższe o całą wysokość premji, a więc o 4, względnie 6 złotych na centnarze. Dlatego też **trzeba stwierdzić, że w interesie całego włościaństwa leży, by wywóz zagranicę artykułów rolniczych przyjął jaknajwiększe rozmiary.**

Czy już?...

Czy już zgłosiłeś swój udział w akcji dożywiania najuboższej dziatwy?

Czy już spełniłeś swój obowiązek obywatelski, opodatkowując się dobrowolnie na rzecz bezrobotnych?

Czy zaopatrując się na zimę w ciepłą odzież, węgiel i jarzyny, pamiętałeś również o rzeszach bezrobotnych pracowników umysłowych i fizycznych?

Jeśli nie uczyniłeś tego dotychczas, nie zwlekaj dłużej, **pośpiesz z doraźną pomocą ofiarom obecnego przesilenia gospodarczego,** przekazując dowolnej wysokości datki pieniężne na konto **P. K. O. Nr. 307-795.**

Zgłoś się czemprędzej listownie, telefonicznie lub osobiście do Zw. Tow. Dobroczynnych „CARITAS" (Katowice, ul. Krasińskiego) i **zaofiaruj swoją pomoc najuboższym.**

Pamiętaj o nich!

Sprawy kościelne

Jak Włochy przyjęły pogodzenie się Watykanu z Kwirynałem?

W komentarzu do komunikatu o ugodzie włosko-watykańskiej „Osservatore Romano„ stwierdza, że od przeszło 2-ch miesięcy publikował dowody wierności i współczucia katolików całego świata dla Ojca Św. Pismo wyraża zadowolenie z ugody i ufność, że nie powtórzą się przyczyny, które doprowadziły do zatargu. Pismo dodaje, że na mocy układu zostaje przywrócona na nowo możność należenia równocześnie do Akcji katolickiej i partji faszystowskiej. Cała prasa włoska w komentarzach do komunikatu stwierdza, że przez oddanie Akcji katolickiej biskupom zostaje z niej wyłączona polityka. „Giornale d'Italia" podkreśla, że Akcja katolicka nie będzie posiadała syndykatów ani związków zawodowych. Wewnętrzne sekcje zawodowe będą miały wyłącznie cele duchowne, religijne i będą mogły przyczynić się do zrozumienia zasady korporacyjnej i współdziałania klas. Pismo podkreśla, że rząd w czasie zatargu wstrzymywał się od polemik. Obecnie doprowadził do pacyfikacji, przyczem upadły goteskowe nadzieje przeciwników zagranicznych, że zatarg będzie dla faszyzmu śmiertelny. „Tribuna" zaznacza, że Stolica Apostolska, która opiekuje się Akcją katolicką i ponosi za nią odpowiedzialność, uznała w sztandarze narodowym symbol jedności oraz fakt, że Akcja katolicka może istnieć tylko przy pełnem uznaniu państwa. Pismo stwierdza, iż zawiodły próby wywołania rozdźwięku w uczuciach włochów, których wiara w Kościół oraz w istotę faszyzmu jest nierozdzielna. „Lavoro Fascista" podkreśla m. in., że wewnętrzne sekcje Akcji katolickiej nie będą mogły zawierać układów o pracę ani zajmować się opieką społeczną, co jest pozostawione syndykatom faszystowskim.

Kongres w sprawie powołań kapłańskich

W Paray-le-Monial odbył się w tych dniach wspaniały zjazd katolików francuskich. Na kongresie, w którym wzięło udział wielu biskupów Francji i około 12.000 świeckich katolików, omawiano sprawę dalszego pogłębienia życia religijnego oraz niesienia pomocy materjalnej dla parafij i kapłanów. Ostatni dzień zjazdu był widownią wspaniałych manifestacyj uczuć religijnych Francuzów.

Męczennicy z Veracruz w Meksyku.

Wiedeńska „Reichspost" ogłasza szczegóły krwawego zamachu na kapłanów katolickich w kościele w Veracruz na podstawie rewelacyj naocznego świadka. W sobotę, dnia 25 lipca, w kościele Wniebowzięcia NMP. odbywało się wieczorem zwykłe nabożeństwo z nauką i wykładem katechizmu dla dzieci. Kościół był przepełniony wiernymi i mnóstwem dzieci. W chwili, gdy nastąpiła w nabożeństwie przerwa i trzech kapłanów: Rafael Rosas, Alberto Landa i Dario Acosta znaleźli się przed ołtarzem z poza ołtarza wybiegło ośmiu ludzi najwidoczniej pijanych, z których jeden rozwinął arkusz papieru z ohydnym rysunkiem Papieża na szubienicy, pozostali zaś poczęli strzelać z rewolwerów w stronę kapłanów, a następnie w stronę ludu. Trupem padli księża Landa i Acosta, jak również próbujący rozbroić bandytów młody meksykańczyk Homero Broissia i jakaś zamodlona kobieta. Jednocześnie zgasło w kościele światło elektryczne, co wywołało wielki popłoch, w trakcie którego bandyci próbowali uciec przez zakrystję, którędy prawdopodobnie dostali się do kościoła. Tymczasem jedni z tych, którzy wydostali się z kościoła, próbowali zawiadomić policję i wojsko, drudzy puścili się w pogoń za bandytami. Jednego z nich zastrzelono, w drugim zaś postrzelonym, ku ogólnemu zdziwieniu, rozpoznano... szefa policji w Veracruz. Niebawem zjawiło się wojsko, kościół opróżniło a ciała pomordowanych zabrało z sobą, by tejże nocy cichaczem pochować. Bandycki ten zamach próbowano wytłumaczyć, jak zwykle w takich wypadkach, „wzburzeniem" ludu z powodu jakiegoś zamachu na życie gubernatora Veracruz, Tejeda, znanego socjalisty i wroga Kościoła. W rzeczywistości w dniu tym Tejeda przed pałacem gubernatorskim strzelał z jakimś meksykańczykiem w obecności spokojnie przypatrującej się temu warty przez cały kwadrans, co chyba dla cokolwiek orjentującego się w stosunkach meksykańskich trudno nazwać „zamachem" zwłaszcza ze strony katolików.

Stulecie znaczka pocztowego.

W roku przyszłym filateliści całego świata obchodzić będą mogli uroczyście stulecie tego barwnego skrawka papieru, który sprawia im tyle emocji, a światu przyniósł ogromne ułatwienie w korespondencji pocztowej.

Przed bowiem stu laty, w r. 1832 kupiec londyński, Rowland Hill, uczynił ciekawe odkrycie. Oto, będąc w pewnej gospodzie londyńskiej, zauważył, że usługująca mu dziewczyna odmówiła przyjęcia przyniesionego jej listu, za który trzeba było zapłacić listonoszowi całego szylinga, tyle bowiem wynosiło wówczas porto.

Hill wdał się w rozmowę z dziewczyną i dowiedział się od niej, że koresponduje ze swym narzeczonym, ponieważ zaś tak ona, jak i jej narzeczony, są zbyt biedni, aby płacić po szylingu za listy otrzymywane, umówili się więc oboje, że w kąciku niezapisanej strony złożonego arkusika, przeznaczonej na adres — kopert wówczas nie znano — stawiać będą znak umówiony, świadczący, że są zdrowi i kochają się nadal.

Gdy więc dziewczyna ujrzała na liście, przyniesionym przez listonosza, taki znaczek swego narzeczonego, odmówiła przyjęcia listu, gdyż dowiedziała się tego o co jej chodziło i zaoszczędziła szylinga.

Hilla uderzyło to odkrycie i wpadł na myśl, czy nie możnaby położyć kres takim podstępom przez płacenie za listy porto z góry, co poświadczałby naklejony przy adresie znaczek poczty królewskiej, oszczędzający wypisywania przy adresie kwoty należnej poczcie za przesłanie listu i kładący kres stratom, wypływającym z odmawiania przez adresatów przyjęcia listów.

Tak miał powstać pierwszy znaczek pocztowy. Niemcy wszakże twierdzą, że właściwym wynalazcą znaczka pocztowego był dyrektor poczt pruskich, Stephan.

Sprawy robotnicze.

Zasiłki dla bezrobotnych.

Na miesiąc wrzesień komisja budżetowa Funduszu Bezrobocia ustaliła sumę 4.536.000 zł. na zasiłki dla bezrobotnych.

Zatarg w przemyśle drzewnym.

Trwający od dłuższego czasu zatarg o płace w przemyśle drzewnym rozstrzygnięty zostanie w poniedziałek, dnia 7 bm. przez komisję pojednawczą i rozjemczą, która wyda wyrok w sprawie umowy taryfowej dla robotników w tartakach.

Przemysł żelazny zabiega o dalsze obniżenie zarobków akordowych.

Na czwartkowem posiedzeniu wydziału fachowego przy komisji rozjemczej omawiano wniosek pracodawców przemysłu żelaznego o obniżenie zarobków akordowych od sztuki ponad zarobek orjentacyjny. Stanowisko pracodawców uzasadniał dyrektor Hackemann, domagając się obniżenia tych zarobków o 30 procent. Na wniosek przedstawicieli hutników konferencję odroczono. Obie strony przedłożą swe żądania na piśmie.

Pracodawcy znowu wysunęli żądanie obniżki akordów od sztuki.

Polski Zespół Pracy odrzucił żądanie związku pracodawców, dotyczące obniżki akordów od sztuki („Stückakord"). Ostatnio odbyła się konferencja w związku pracodawców, na której pracodawcy wysunęli żądanie 30 procentowej obniżki akordów. Polski zespół pracy nie mógł zgodzić się na to i żądanie związku pracodawców odrzucił. Prawdopodobnie wynikłym sporem zająć się będzie musiała komisja pojednawczo-arbitrażowa.

Wypowiedzenie taryfy zarobkowej w górnictwie na Śląsku Opolskim.

Związek pracodawców **na Śląsku Opolskim** wypowiedział umowy zarobkowe w kopalniach węgla i kruszcu na 30 września. Żądań ze strony pracodawców dotychczas nie postawiono.

Przedłużenie terminu wypowiedzenia pracy w hucie Donnersmarcka.

W oddziale hutniczym zakładów przemysłowych Donnersmarcka **w Zabrzu** dyrekcja przedłużyła termin wypowiedzenia pracy robotnikom i pracownikom umysłowym o jeden miesiąc. Pierwotne wypowiedzenie opiewało na 1-go września.

Maltretowanie robotnic polskich przez junkra pruskiego.

Z Świdnicy donoszą: W Gross Merseburg (pow. świdnicki), gdzie zamieszkuje pewna ilość Polaków, tamtejszy właściciel ziemski traktuje ich w sposób niebywały. Zmusza mianowicie do wykonywania najgorszych robót, a zwłaszcza robotnice polskie są przez junkra pruskiego maltretowane.

W ubiegłą niedzielę, z okazji zakończenia żniw, właściciel ziemski rozdawał swoim robotnikom podarki, wyłączając robotnice polskie. Gdy jedna z Polek skarżyła się przed robotnicą niemiecką na niesprawiedliwość pracodawcy, ten dowiedział się o tem i przy pomocy szpicruty przepędził robotnicę z pola pracy. Kobieta ta jest wdową i matką sześciorga dzieci. Obecnie jest bez środków do życia. Maltretując polską kobietę, zacietrzewiony junkier wykrzykiwał: „masz podarek" (Hast dein Geschenk).

Stosunki te budzą zrozumiałe oburzenie, nawet wśród niektórych elementów społeczeństwa niemieckiego.

Szczerze i otwarcie.

— Kto u was właściwie w domu rządzi? — zapytała poufnie przyjaciółka młodej koleżanki, która wyszła niedawno zamąż za urzędnika VIII klasy.

— Bieda i głód — odparła zapytana szczerze i otwarcie.

SPORT.

Garbarnia faworytem!

Niedziela ubiegła stała pod znakiem sensacyjnych wyników w rozgrywkach ligowych, bowiem niemal wszyscy faworyci przegrali. Największą sensację stanowi jednak przegrana Wisły z Cracovią, która przed tygodniem uległa Warcie 1:7. Na czoło tabeli wysunęła się twarda drużyna Garbarni krakowskiej, która w dotychczasowych meczach wykazała najrówniejszą formę. Garbarnia jest obecnie poważnym faworytem do tytułu mistrza Ligi.

Wyniki wczorajsze przedstawiają się następująco:

Kraków, 6. 9. (tel. wł.)
Wisła — Cracovia 1:2 (1:1) ! ! !
Warszawa, 6. 9. (tel. wł.)
Legja — Garbarnia 1:3 (0:3).
Łódź, 6. 9. (tel. wł.)
Ł. K. S. — Lechja 7:3 (3:0).
Lwów, 6. 9. (tel. wł.)
Czarni — Pogoń 1:1 (1:0).

Po uwzględnieniu tych wyników tabela ligi ukształtowała się następująco:

	gier	Stosunek bramek	pkt.
1. Garbarnia	15	33:11	21
2. Wisła	16	42:22	20
3. Pogoń	15	30:25	19
4. Legja	15	39:24	18
5. Warta	13	37:19	16
6. Ruch	15	29:33	16
7. Polonia	15	26:30	15
8. Ł. K. S.	16	34:34	14
9. Cracovia	15	24:37	13
10. Warszawianka	13	28:29	10
11. Czarni	15	19:37	10
12. Lechia	16	17:39	8

Mecze o wejście do ligi!

Rozegrane w dniu wczorajsze mecze o wejście do ligi dały wyniki następujące:

Radom, 6. 9.
R. K. S. — Podgórze Kraków 5:3
Poznań, 6. 9.
Legja — Skra Warszawa 5:1

Naprzód potwierdził swą doskonałą formę.

Tegoroczne rozrgywki o mistrzostwo ligi śląskiej zostały formalnie ukończone już ubiegłej niedzieli i wyłoniły mistrza w drużynie KS. Naprzód Lipiny.

Wczoraj odbyły się tylko dwa pełne mecze których termin odbycia przewidziany terminarzem rozgrywek został odroczony oraz jedna dogrywka przerwanych zawodów. Wyniki tych spotkań nie mają żadnego wpływu na układ tabeli rozgrywek.

Naprzód — IFC. 2:1 (1:0)
Śląsk — KS. Chorzów 4:1 (1:1)
KS. 06 — Amatorski KS. 0:0

Mistrzostwa klasy „A".

Katowice, 6. 9.
Diana — Słowian 3:4 (0:1)
Siemianowice, 6. 9.
Śląsk — Iskra 1:1 (1:1)
Bielszowice, 6. 9.
Zgoda — Zjednoczeni P. Sp. 2:1 (0:0)

Spotkania towarzyskie.

Ruda, 6. 9.
Slavia — Naprzód 3:2 (1:1)
Wełnowiec, 6. 9.
Orzeł — Kresy 1:1 (1:1)
Nowy Bytom, 6. 9.
Pogoń — Haller reprezentacja 2:1 (1:1)
Katowice-Bogucice, 6. 9.
KS. 20 — KS. Czeladz 4:1 (2:1)
Mysłowice, 6. 9.
KS. 06 — KS. 09 1:4 (0:1)!!!
Katowice-Załęże, 6. 9.
Naprzód — KS. 06 Katowice 2:5 (1:3)
Nowe Hajduki, 6. 9.
Stella — Haller Świętochłowice 4:0 (2:0)
Sosnowiec, 5. 9.
Makkabi — AKS. Król. Huta 1:4 (0:2)
Sosnowiec, 6. 9.
Arja — Pocztowe P. W. Katowice 0:5 (0:3)

Mistrzostwa drużynowe Katowic w zapasach.

Śląski Okręgowy Związek Atletyczny, organizuje z inicjatywy prezesa P. Z. A. p. prezydenta miasta Katowic Dr. Adama Kocura, drużynowe mistrzostwa Katowic w zapasach. W mistrzostwach tych startować będą cztery drużyny, a mianowicie: **Sokoła II., Policyjnego KS., Kolejowego P. W. i Związku Powstańców Śląskich, Bogucice.**

Zwycięski zespół otrzyma pamiątkowy puhar, stanowiący nagrodę wędrowną, daru prezydenta miasta Katowic Dr. Adama Kocura, który ponadto ufundował dla każdego zawodnika zwycięskiego zespołu, trykot z herbem miasta na piersiach.

Polacy biją Czechów w stosunku $79\frac{1}{6} : 72\frac{5}{6}$

Jeszcze nie przebrzmiały echa sensacyjnego meczu Polski z Węgrami, a już Polski Związek Lekkoatletyczny powierzył Śl. O. Z. L. przeprowadzenie rozegrania nowych zawodów międzypaństwowych tym razem z Czechosłowacją, naszym starym przeciwnikiem. Zawody te zostały rozegrane w sobotę i niedzielę na stadjonie w Król. Hucie.

Pierwszy dzień zawodów odbył się przy pogodzie nienajlepszej, mimo, że rano zapowiadało się pięknie. Publiczność licznie stawiła się na zawody w liczbie około 2000 osób.

Punktualnie o godz. 16-ej — ta sama ceremonja jak zwykle; przy dźwiękach orkiestry obie drużyny wkraczają na boisko i po t. zw. małej defiladzie ustawiają się na boisku w rząd, by następnie wśród uroczystej ciszy wysłuchać obu hymnów państwowych. Zawodnicy po swych hymnach wyruszyli w bój, by dla swych barw zd być jak najwięcej punktów, to też walka na początku zapowiadała się b. ciekawie, zwłaszcza, że zwycięska drużyna tego spotkania otrzymać miała na własność po trzykrotnem zwycięstwie wspaniały puhar ufundowany przez ministra spraw zagr. p. Zaleskiego.

Zawody rozpoczęły się konkurencją biegu na 110 mtr. przez płotki zakończoną świetnem zwycięstwem Polski, która zdobyła obydwa pierwsze miejsca oraz prowadzenie 8:1. Pierwsze miejsce uzyskał Nowosielski czasem 15.6; 2) Trojanowski I 15.8; 3) Reich 16.8; 4) Sratos.

Jeszcze nie umilkły oklaski i owacje dla naszych zwycięzców a już informator daje znać, że za chwilę rozpocznie się bieg na 200 mtr. Już od początku walkę prowadzono bardzo zażarcie. Po przebięgnięciu 100 mtr. z różnicą 1 metra na czoło wysuwa się doskonały Engel, który też zostaje zwycięzcą. Czas jego wynosi 22,4 sek. 2) Trojanowski II 22,6 sek., 3) Biniakowski 22.8 sek., 4) Nowotny. Polska prowadzi 12:6.

Po tym biegu odbywa się rzut kulą zakończony zwycięstwem Doudy 1571. Drugie miejsce zajął Heljasz rzutem 14.31 mtr., 3) Siedlecki 12.56

Na trybunie powstał ruch, gdy wywoływacz oznajmił, że niebawem nastąpi start do biegu na 5000 mtr. Startują ze strony czeskiej Koscak i Taübl, z polskiej Kusociński i Petkiewicz. A więc spotkali się razem starzy przyjaciele, którzy mają do załatwienia dawne porachunki. Ze startu odrazu wysunął się na czoło Kusociński, który też nie wypuszcza swego prowadzenia. Walka o drugie miejsce była prowadzona zawzięcie między pozostałymi zawodnikami, po dwóch okrążeniach na drugie miejsce wysunął się Petkiewicz, wyczerpany jednak ostrem tempem Kusocińskiego jak i walką o II. miejsce — po skończeniu 6 okrążenia pada, tak, że Kościak bez walki miał zapewnione II miejsce. Czas Kusocińskiego jest bardzo dobry i wynosi 14.58,8 sek. 2) Kościak 15.47,2 sek. 3) Taübl.

Skok wzwyż: Już popierwszych skokach można było wnioskować, że żaden z zawodników nie pobije ani nie wyrówna swego rekordu, albowiem nie pozwoliło na to zbyt wielkie zimno. Zwyciężył Horak 1.84 mtr. 2) Chmiel. 3) Pławczyk. 4) Palischek wszyscy po 1.79 mtr., to też zawodnicy ci podzielili się równą ilością punktów.

W biegu na 800 mtr. pierwszy przybył do mety 1) Drozda 2 min. 2) Lesicki 2.08 min., 3) Dvorsky 2,1,2 sek. 4) Maszewski.

W rzucie oszczepem triumfowali bracia Mikrutowie: 1) Mikrut Władysław 56.2 mtr. 2) 2) Mikrut Franciszek 55,32. 3) Krare 52,78. 4) Kenicky 49,95.

Ostatnia konkurencja dnia to sztafeta 4×100 mtr. zakończona zwycięstwme Polaków, którzy czasem 43,4 uzyskali nowy rekord polski. Zwycięska drużyna biegła w składzie Koźlicki, Trojanowski, Nowosielski i Nowak. Sztafeta czeska o 15 mtr. w tyle, została jednak zdyskwalifikowana z powodu wypuszczenia pałeczki.

Ogólna punktacja I-go dnia zawodów $44^2/_3$ na $28\frac{1}{3}$ dla Polski.

W drugim dniu o godz. 4.15 reprezentacje w dwójkach wkraczają na boisko, gdzie też odbyło się oficjalne przyjęcie drużyny gości. Drużynę czeską imieniem Polskiego Związku Lekkoatletycznego jak i Śląskiego przywitał p. Szymoński. Po przemówieniu p. Szymońskiego zabrał głos reprezentant czeski, a na zakończenie odbyła się wspólna wymiana proporców.

Zawody rozpoczęły się konkurencją 400 mtr. przez płotki zakończone ciężko wywalczonem zwycięstwem Kostrzewskiego 56,6 sek. 2) Sourek 57,1 sek. 3) Maszewski 58,2 sek. 4) Dvorsky.

100 mtr. Jak było do przewidzenia bieg ten wygrał Engel w doskonałym czasie 10.7. 2) Trojanowski 10.9 sek. 3) Sratos 11.2.

Skok o tyczce. Startuje doskonały Koreń, który nikomu w Europie nie ustępuje w tej konkurencji, jego wynik 4,05 mtr. stawia go w szeregu najlepszych tyczkarzy świata. Z powodu zimna i wiatru zawodnik ten uzyskał wynik tylko 3.80 mtr. 2) Adamczak 3.60. 3) i 4) Sznajder i Dodada po 3.50 mtr

400 mtr. — to zupełny triumf Czechów, którzy w tej konkurencji pobili swój rekord. 1) Kmenicky 49.6 sek. 2) Fiszer 50 sek. 3) Biniakowski 50.9 sek. 4) Piechocki

Bieg 1500 mtr. to zażarta walka Kusocińskiego z Drozdą. 1) Kusociński 403 sek. 2) Drozd 405 sek. 3) Simek.

Dysk to I-sze nasze miejsce oraz nowy rekord polski ustanowiony przez Heljasza. 1) Heljasz 45,09. 2) Vanoucek $44.33\frac{1}{2}$. 3) Douda. 4) Siedlecki W skoku wdal Polacy nie mieli szczęścia. Zawiódł na całej linji Nowak. 1) Engel 6.91. 2) Hofmann 6,87. 3) Twardowski 6.81.

Sztafeta 4×400 mtr. była decydującą konkurencją nietylko dnia, lecz i całych zawodów, gdyż ona decydowała o zdobyciu puharu. Do II-ej zmiany mieli Czesi przewagę, lecz tu nastąpiła zmiana spowodowana uderzeniem pałeczką czeską, tak że skorzystał z tego Biniakowski, który wśród niebywałego entuzjazmu publiczności przerywa taśmę jako zwycięzca. Czas sztafety 3.24,2 sek. Czechosłowacja 3.24,5 Nowy rekord czeski.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Polska w stosunku $79^1/_6$ — $72^5/_6$ zdobywając temsamem puhar p. min. Zaleskiego na własność. **H. Żelawski.**

Tennis.

KS. 06 Katowice pokonał w międzyklubowym meczu tennisowym rozegranym na kortach Stadjonu w Król. Hucie drużynę Stadjonu w stosunku punktów 10:8.

Turniej siódemkowy.

Zarząd podokręgu rybnickiego urządza w dniu 4 października turniej siódemkowy o puhar ufundowany przez władze podokręgu.

Turniej ten, w którym udział wezmą wszystkie drużyny podokręgu odbędzie się na boisku K. S. „20" w Rybniku. Zarząd podokręgu wydał na dzień ten zakaz gier w tym celu, by turniej wywołał większe zainteresowanie.

Polki walczą z Czeszkami.

Polska reprezentacja kobieca w lekkoatletyce rozegra w dniu 27 bm. w Pradze międzypaństwowe spotkanie pań z Czechosłowacją. Skład naszej drużyny jest następujący: 60 m. Breuerówna, Sikorzanka, 100 m.: Manteuflówna, Breuerówna, 200 m.: Orłowska, Manteuflówna, 800 m.: Kilosówna i Szałasówna (lub Świderska), 80 m.: płotki Schabińska i Freiwaldówna, 4×100 m.: Manteuflówna, Breuerówna, Sikorzanka, Orłowska, wdal Sikorzanka, Kwaśniewska, wzwyż: Manteuflówna, Janowska, kula Jasieńska i Lewinówna, dysk Konopacka, Weisówna, oszczep Jasieńska i Kwaśniewska.

Kłosowicz zwycięzcą biegu do morza polskiego.

Warszawa, 6. 9. (tel. wł.) Wczoraj zakończony został na Dynasach ostatni etap biegu kolarskiego do morza polskiego. Trasa biegu Warszawa — Gdynia — Warszawa w całości wynosiła 1100 klm. i poza wielkiem znaczeniem sportowem, odniosła także swój cel propagandowy. Ostatecznym zwycięzcą został Kłosowicz (Łódź) przed Więckiem (Bydgoszcz), który był ogólnie typowany na faworyta biegu. Michalak (Warszawa) przybył jako trzeci.

Kwaśniewska mistrzynią trójboju.

Łódź, 6. 9. (tel. wł.) W dniu wczorajszym odbyło się w Łodzi mistrzostwo trójboju kobiet, w którym zwyciężyła Kwaśniewska (ŁKS. Łódź) przed Manteuflówną i Woynarowską (AZS. Warszawa).

Program radjowy.

Wtorek, 8 września 1931.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 11.40 Przegląd prasy krajowej. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 14.50 Komunikaty gospodarcze. 15.25 Dr. Kazimierz Załuski: „Polski Meran". 15.45 Chwilka lotnicza — „IV konkurs awionetek". 16.00 „O zarozumiałym Franiu" — opowie Ciocia Hela. 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. 16.50 Odczyt pt. „Życie owocu". 17.10 Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 „Upadek Warszawy w roku 1831" 18.00 Koncert popołudniowy. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 Rozmaitości oraz zapowiedź programu na dzień następny. 19.30 „Gwiazdy nowe". 19.50 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. 19.55 Komunikat meteorologiczny. 20.00 Prasowy dziennik radjowy. 20.10 Komunikaty sportowe. 20.15 Koncert popularny. 22.00 Feljeton pt. „1001 przygoda". 22.15 Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22.20 Komunikat meteorologiczny.

Środa, 9 września 1931.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 11.40 Przegląd prasy krajowej. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 14.50 Komunikaty gospodarcze. 15.25 „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw. 15.45 Koncert z płyt gramofonowych. 16.15 Feljeton dla dzieci pt. „Biały wódz Czerwonoskórych Indjan". 16.30 Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych. 16.50 „Radjokronika". 17.10 Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 Odczyt p. t. „Tam gdzie była Reduta Ordona". 18.00 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja w Warszawie 19.00 Informacje dla abiturjentów o wyższych uczelniach w Polsce. 19.15 Rozmaitości oraz zapowiedź programu na dzień następny. 19.30 „Kultura doby jagiellońskiej — Polacy na soborach". 19.55 Komunikat meteorologiczny. 20.00 Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Feljeton muzyczny pt. „Panorama muzyki współczesnej". 20.30 Muzyka lekka. 21,10 Kwadrans literacki: Feliks Brodowski — opowieść japońska p. t. „Liote". 21.25 Koncert kameralny w wykonaniu warszawskiego kwartetu smyczkowego 22,00 Feljeton pt. „Kobieta w Koranie". 22.15 Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22,20 Komunikat meteorologiczny. 22.30 Mu-

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie
w dniu 5 września 1931 r.

Dolar amerykański $8.90^4/_{10}$ zł. Funt szterlingów angielskich 43.28 zł. 100 franków francuskich 34.92 zł. 100 szylingów austrjackich 125,19 zł. 100 koron czeskich 26.37 zł. 100 franków szwajcarskich 173.62 zł. 100 guldenów holenderskich 358,80 zł. 100 lei rumuńskich $5.31\frac{1}{2}$ zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu
w dniu 5 września 1931 r.

Żyto 22,25—22.50. Pszenica 22,25, Mąka żytnia 34.00—35.00. Mąka pszenna 33.50—35.50. Otręby żytnie 12,25—13,00, Otręby pszenne 12,00 do 13,00. Reszta bez zmiany. Usposobienie stałe.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego", „Górnoślązaka" i „Gońca Śląskiego" w Katowicach.
Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska, spółka** z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula** w Królewskiej Hucie.

Ogłoszenie.

Urząd Celny Katowice ogłasza, że dnia 14 września 1931 r. o godz. 10-tej rano rozpocznie się w magazynie konfiskat tut. Urzędu Celnego (dworzec kolejowy towarowy) publiczna licytacja różnych zagranicznych towarów, jak: jedwabi, gotowych ubrań, bielizny, obuwia, wyrobów żelaznych, maggi i t. p. Towary niesprzedane na licytacji pierwszej, będą bezpośrednio po ukończeniu tejże, wystawione poraz drugi do sprzedaży.

Szczegółowy wykaz towarów przeznaczonych do licytacji każdy może, począwszy od dnia 11 września przeglądać w godzinach urzędowych tut. Urzędu t. j. od 8-ej do 15-ej. 3546

Rozpowszechniajcie naszą gazetę!